

46. PRZEMYSKA PIESZA PIELGRZYMKA
NA JASNĄ GÓRĘ

„Z Maryją, Uczniowie - Misjonarze”

DZIEŃ V
8 lipca 2026 r.

Spis treści:

Modlitwy poranne	3
Medytacja	10
Konferencja	14
Rozważania różańcowe	26
Anioł Pański	32
Rozważania Drogi Krzyżowej	34
Nowenna	54
Modlitwy wieczorne	58

Modlitwy poranne

W Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Jezu Mistrzu Drogo, Prawdo i Życie,
zmiłuj się nad nami.

Maryjo, Królowo Apostołów,
módl się za nami.

Święty Pawle Apostole,
módl się za nami.

Błogostawieni Jakubie i Tymoteuszu,
módlcie się za nami.

Od grzechu każdego,
wybaw nas, Panie.

Ojciec nasz, któryś jest w niebie, święć się imię Twoje. Przyjdź Królestwo Twoje. Bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. I nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. Amen.

Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą, błogostawionaś Ty między niewiastami i błogostawiony owoc żywota Twojego, Jezus. Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Skład Apostolski

Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi. I w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedyne, Pana naszego, który się począł z Ducha Świętego; narodził się z Maryi Panny; umęczon pod Ponckim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion. Zstąpił do piekieł. Trzeciego dnia zmartwychwstał, wstąpił na niebiosy, siedzi po prawicy Boga Ojca Wszechmogącego; stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Wierzę w Ducha Świętego, święty Kościół powszechny, świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie, żywot wieczny. Amen.

Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko, naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogostawiona. O Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza, Pocieszycielko nasza. Z Synem Swoim nas pojednaj, Synowi Swojemu nas polecaj, Swojemu Synowi nas oddawaj.

Aniele Boży, Strózu mój, Ty zawsze przy mnie stój. Rano, wieczór, we dnie, w nocy, bądź mi zawsze ku pomocy. Strzeż duszy, ciała mego i zaprowadź mnie do żywota wiecznego. Amen.

Boskie Serce Jezusa, za łaską Ducha Świętego ku chwale Boga Ojca, ofiaruję Ci przez Niepokalane Serce Maryi, Matki Kościoła, w łączności z Ofiarą eucharystyczną, moje modlitwy i uczynki, radości i cierpienia tego dnia, na wynagrodzenie za grzechy i dla zbawienia wszystkich ludzi oraz według specjalnych intencji Przełożonego generalnego.

Wielbię Cię, mój Boże, i kocham z całego serca. Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś, uczyniłeś chrześcijaninem, zachowałeś tej nocy i powołałeś do Rodziny Świętego Pawła. Ofiaruję Ci czynności tego dnia, spraw, by one wszystkie były zgodne z Twoją świętą wolą i dla większej chwały Twojej. Racz mnie zachować od grzechu i od wszelkiego zła. Niech Twoja łaska będzie zawsze ze mną i z moimi bliskimi. Amen.

Akt wiary

Wierzę w Ciebie, Boże żywy,
w Trójcy jedyny, prawdziwy.
Wierzę coś objawił, Boże,
Twe słowo mylić nie może.

Akt nadziei

Ufam Tobie, boś Ty wierny,
wszechmogący i miłosierny.
Dasz mi grzechów odpuszczenie,
łaskę i wieczne zbawienie.

Akt miłości

Boże, choć Cię nie pojmuję,
jednak nad wszystko miłuję,
nad wszystko, co jest stworzone,
boś Ty dobro nieskończone.

Akt żalu

Ach, żałuję za me złości
jedynie dla Twojej miłości.
Bądź miłościw mnie, grzesznemu,
całym sercem skruszonemu.

Akt pokory

Boże, Ty wiesz, że naszej ufności nie opieramy na
działaniu ludzkim. Przez Twoją łaskawość niech we
wszystkich przeciwnościach wspomaga nas Apostoł
Narodów. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Sam nic nie mogę, z Bogiem mogę wszystko.
Z miłości ku Bogu chcę czynić wszystko.
Bogu niech będzie chwała,
a dla mnie zbawienie w niebie.

Akt dziękczynienia

Dzięki Ci składamy, wszechmogący Boże, za wszystkie
dobrodziejstwa Twoje. Który żyjesz i królujesz na wieki
wieków. Amen.

Akt poddania się woli Bożej

Boże mój, nie wiem, co mnie dziś spotka. Wiem jednak, że nic mi się nie stanie, czego byś Ty nie przewidział i co nie byłoby od wieków zamierzone dla mojego większego dobra. To mi wystarcza. Uwielbiam Twoje święte i niezbadane zamiary, powierzam się całym sercem Twojej miłości, składam Ci w ofierze całego siebie i łączę moją ofiarę z ofiarą Jezusa, mego Boskiego Zbawiciela. Proszę Cię w Jego imię i przez nieskończone Jego zasługi o cierpliwość w moich utrapieniach i o doskonałe poddanie się Twej woli, aby wszystko, cokolwiek zechcesz albo dopuścisz na mnie, przyczyniło się do Twojej większej chwały i do mojego uświęcenia. Amen.

O zwycięstwo nad główną wadą

Jezu Mistrzu, Ty powiedziałeś: „Uroczyście zapewniam was: o cokolwiek poprosicie Ojca w imię moje, da wam”. W Twoje Imię proszę więc o zwycięstwo nad moją główną wadą (chwila zastanowienia się). Wystuchaj mnie, Jezu.

Za Ojca Świętego i naszego ks. Abpa Adama

Panie, otocz swoją opieką Ojca Świętego Leona i naszego Księdza Arcybiskupa Adama, bądź Ich światłem, siłą i pociechą.

Za dobrodziejów

Panie, racz nagrodzić życiem wiecznym wszystkich, którzy nam dobrze czynią dla Imienia Twego. Amen.

Za konających

Święty Józefie, przybrany ojciec Jezusa Chrystusa, prawdziwy Oblubieńcu Maryi Panny, módl się za nami i za konającymi tego dnia.

O powołania

Jezu, wieczny Pasterzu dusz naszych, wyślij dobrych robotników na żniwo swoje.

Aby dobrze przeżyć dzień

Droga i kochająca Matko moja, Maryjo, połóż mi swą świętą rękę na głowę, strzeż mojego umysłu, serca i zmysłów, ażebym nigdy nie popełnił grzechu.

Uświęcaj moje myśli, uczucia, słowa i czyny, abym mógł podobać się Tobie i Twojemu Jezusowi, a mojemu Bogu, i abym wszedł wraz z Tobą do nieba. Jezu i Maryjo, udzielcie mi swego świętego błogostawieństwa w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Anioł Pański (w tym miejscu można podać intencje dnia)

Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi.

I poczęła z Ducha Świętego.

Zdrowaś Maryjo...

Oto ja, Służebnica Pańska.
Niech mi się stanie według słowa Twego.
Zdrowaś Maryjo...

A Słowo stało się Ciałem.
I zamieszkało między nami.
Zdrowaś Maryjo...

Módl się za nami, Święta Boża Rodzicielko.
Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się: Wszechmogący Boże, przez zwiastowanie anielskie poznaliśmy Wcielenie Chrystusa, Twojego Syna, prosimy Cię, wlej w nasze serca swoją łaskę, abyśmy przez Jego mękę i krzyż zostali doprowadzeni do chwwały zmartwychwstania. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu, jak była na początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

Za zamartwychwstałych, pielgrzymów, pielgrzymów duchowych, zamartwychwstałych dobroczyńców naszej pielgrzymki:

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

Medytacja

Oz 10,1-3.7-8.12; Mt 10,1-7

Uczniowie a bogactwa

Gdy człowiek posiada zbyt wiele, cieszy się dostatnim życiem oraz żyje w pełnym komforcie, łatwo ulega przesytowi i duchowemu znieczuleniu. Wszystko, co dotąd dawało mu radość, zaczyna go nudzić, powszednieć oraz stawać się obojętnym. Wtedy też zaczyna się ślepa pogoń za nowymi bodźcami, doświadczeniami, byle tylko poczuć, że nadal żyje i jest szczęśliwy. Staje się kolekcjonerem chwil i nowości. To ciągłe nienasycenie sprawia, że człowiek gubi z oczu to, co najcenniejsze – choć może mniej spektakularne – a co daje prawdziwe szczęście. W ostateczności zapomina o samym Bogu. Tę prawdę odśpiewa przed nami dzisiejsza liturgia Słowa.

W pierwszym czytaniu prorok Ozeasz ukazuje przyczyny tragicznych losów Narodu Wybranego. Przyszłość Narodu Wybranego rysowała się bardzo obiecująco. Prorok przywołuje obraz krzewu winnego – symbolu, który w Starym Testamencie często odnoszono do Izraela. Przedstawienie Narodu Wybranego jako dorodnej winorośli, rodzącej

obfite owoce, podkreślało jego wielką pomyślność, bogactwo oraz dobrobyt. Dostatnie życie nie łączyło się jednak z wiernością Jahwe. Przeciwnie - upojony sukcesem naród zaczął szukać nowości, skłaniając się ku obcym bóstwom. Z tego powodu Ozeasz wskazuje, że Izraelici zaczęli budować stele, będące wyraźnym znakiem kultu pogańskiego. Nie jest to odosobniony przypadek, Pismo Święte wielokrotnie przestrzega, że gdy tylko człowiek cieszy się pokojem i dobrobytem, często zamiast wdzięczności Bogu, wybiera bałwochwalstwo, odrzucając Prawo i przymierze. Już Księga Rodzaju, w historii o wieży Babel przestrzega przed takim zagrożeniem. Postęp cywilizacyjny, którego przejawem była umiejętność wyrabiania cegieł, zamiast uwielbienia Stwórcy, doprowadził ludzi do pychy. Postanowili oni wznieść wieżę sięgającą nieba, by oddać chwałę samym sobie i pogańskim bóstwom. Podobne tendencje opisuje Księga Sędziów: w okresach pomyślności i spokoju Izraelici regularnie odwracali się od Boga.

Bóg jednak nie pozostawia swojego ludu w grzechu. Zapowiada karę za niewierność – narody oddane bałwochwalstwu upadną pod naporem wrogów, a pogańskie wyżyny zostaną zniszczone. To cierpienie, będące konsekwencją odejścia od Prawdy, ma ostatecznie skłonić naród do opamiętania i poszukiwania Boga, który jako jedyny może

przywrócić sprawiedliwość oraz obdarzyć ludzi prawdziwym pokojem.

Fragment dzisiejszej Ewangelii ukazuje Jezusa, który dokonuje wyboru Apostołów, i natychmiast posyła ich, by szli i głosili Dobrą Nowinę o królestwie Bożym. W chwili powołania Chrystus przekazuje im władzę nad duchami nieczystymi oraz misję wyrzucania złych duchów i uzdrawiania wszelkich słabości i chorób. Uczniowie nie mają jednak koncentrować się na ewangelizacji wśród pogan ani sąsiednich Samarytan, ich priorytetem są Izraelici, szczególnie ci, którzy zagubili się na drodze do Boga i poginęli z domu Izraela. Warto zauważyć, że św. Mateusz łączy wybór Dwunastu z misją głoszenia, uzdrawiania i wyrzucania złych duchów. Zupełnie inaczej postępuje św. Marek i św. Łukasz, którzy opisują powołanie w kontekście formacji. Podkreślają oni, że Apostołowie są wezwani przede wszystkim do tego, aby przebywać z Jezusem, poznawać Jego naukę i naśladować Jego styl życia. Św. Marek wyraźnie zaznacza, że pierwszym zadaniem uczniów jest być z Nim (*Mk 3,14*), a św. Łukasz zaraz po wyborze umieszcza nauczanie Jezusa, czyli słynne kazanie na równinie (*Łk 6,17-40*).

W Ewangelii św. Mateusza powołanie wiąże się z natychmiastowym działaniem, co zdaje się

sugerować, że dla ucznia nie ma nic ważniejszego niż głoszenie Dobrej Nowiny. Dzisiejszy Fragment zupełnie pomija szczegółowe wskazówki dotyczące zachowania się podczas misji.

Uczniowie Pana powinni zawsze pamiętać, że zostali wybrani i powołani ze świata po to, by stać się apostołami i misjonarzami Chrystusa. Ich najważniejszym zadaniem jest głoszenie Jezusa poprzez świadectwo życia: postawę, słowo i czyn. Przez dobre uczynki, mają wrywać innych ze zła, nieść pomoc w chorobach fizycznych i leczyć duchowe dolegliwości bliźnich. Muszą się jednak strzec, aby świat doczesny oraz pogoń za dobrami, bogactwem i komfortem nie pochłonęły ich bez reszty. Uczeń nie może zatracić się w sprawach tego świata, gdyż taka postawa oddala od Boga i utrudnia realizację powołania. Dostatnie i godne życie powinno inspirować ucznia do jeszcze większej wdzięczności oraz uwielbienia Boga za wszystkie dzieła i dobra, którymi Stwórca go obdarza.

Konferencja

Jednym palcem twarzy nie umyjesz

Kiedy postugiwałem jako misjonarz w Afryce, w Republice Demokratycznej Konga (w dawnym Zairze) zauważyłem, że Afrykanie bardzo lubią używać mądrości i przysłów ludowych. By potrzymać uwagę słuchaczy podczas homilii lub podczas katechezy trzeba było od czasu do czasu wplatać jakieś przysłowie. Jedno zdanie, obrazowe, bliskie życiu słuchaczy, które miało niezwykłą moc przekonywania.

Z tego czasu zapamiętałem piękne przysłowie mówiące: „Jednym palcem twarzy nie umyjesz”. Rzeczywiście: by obmyć z brudu twarz trzeba posłużyć się dwojgiem dłoni. Jeden palec lub nawet dwa, to za mało.

Tę prawdę Afrykańczycy odnosili do swego życia, do wspólnotowego działania. Mówi ona, że by osiągnąć jakieś wspaniałe cele, trzeba działać razem. Mecz piłkarskiego nie wygrywa jeden, najbardziej utalentowany zawodnik, ale potrzebny jest zgrany zespół. Tylko gra zespołowa przyczynia się do zdobywania zwycięskich goli.

Podobnie jest i w życiu, w naszym zaangażowaniu

na rzecz misji. Chcąc uczynić coś pożytecznego dla misji, pomagać misjonarzom w ich posłudze, trzeba byśmy się organizowali we wspólnoty, działali razem. Jedna osoba może mieć wiele ciekawych pomysłów, ale siłę do ich zrealizowania daje grupa.

W szkołach podstawowych i parafiach istnieją wśród starszej młodzieży grupy misyjne, które prowadzą w ciągu roku akcje na rzecz misji. Takim szczególnym okresem mobilizacji tych grup jest Tydzień Misyjny, okres Bożego Narodzenia („Kolędnicy misyjni”) i Wielkiego Postu. Wolontariaty misyjne prowadzone są przez wiele zgromadzeń zakonnych prowadzą Papieskie Dzieła Misyjne.

Cieszy mnie również rozwój wśród młodzieży starszej, uczęszczającej do szkół ponad-podstawowych i studentów wolontariatu międzynarodowego. Wolontariuszy gromadzą niektóre zgromadzenia zakonne, które prowadzą placówki misyjne w świecie, tacy, jak salezianie, salwatorianie, misjonarze oblaci czy też werbiści. Wolontariat gromadzą wokół siebie siostry zakonne z różnych zgromadzeń misyjnych. Ostatnimi laty dostrzegamy ogromny rozwój wolontariatu misyjnego wśród młodzieży w diecezjach. Także w diecezji ełckiej działa już grupa wolontariuszy misyjnych.

Wolontariusze ci pracują w Polsce – angażując się w różne formy animacji i formacji misyjnej. Pozyskują środki na prowadzenie dzieł charytatywnych i edukacyjnych na misjach. Wspierają swą modlitwą misjonarzy i misjonarki. W pracy na rzecz misji w Polsce liczy się każdy umysł i każda para rąk.

Różne centra wolontariatu misyjnego przygotowują młodych do wyjazdu na placówki misyjne. Takie doświadczenie misyjne – trwające miesiąc lub więcej jest możliwe po uprzednim starannym przygotowaniu. Istotą pracy wolontariusza misyjnego jest dzielenie się świadectwem życia osoby świeckiej. Wolontariusze, żyjąc wśród tych, do których zostają posłani, wykonują konkretne prace na rzecz wspólnoty lokalnej (nieraz są to prace porządkowe, gospodarcze, medyczne, innym razem opieka nad dziećmi i osobami starszymi, jakaś forma ewangelizacji, jeszcze kiedy indziej pomoc przy budowie kościoła lub kaplicy...). Chodzi o to, że jako świeccy są świadkami Chrystusa, czynią obecną Ewangelię wśród ludzi. Odpowiadają na najpilniejsze potrzeby bliźnich.

Chciałbym zachęcić do włączenia się w wolontariat misyjny młodych. Z pewnością to doświadczenie Was ubogaci o nowe znajomości i przyjaźnie, pomoże w osobistym dojrzewaniu

w wierze i da wiele radości.

I na koniec, pozwólcie, że przytoczę jeszcze jedno przysłowie afrykańskie: „Ten, kto siedzi na słoniu, nie musi się bać szczekających psów”. Bardzo wymowny obraz, który możemy odczytać duchowo: słoniem dla nas jest Bóg. Ten, kto trzyma się mocno Boga, nie musi bać się niebezpieczeństw, trudności i przeciwności życiowych, które symbolizują rozwścieczone psy. Może zachować spokój w każdej sytuacji, w każdym zagrożeniu. Słoń obroni. Na nim można pozostać bezpiecznym.

Wiem, że wielu z Was angażuje się całym sercem w działalność wolontariacką. Że nie jest łatwo godzić codzienne obowiązki, naukę w szkole lub na studiach, z dodatkowymi zajęciami, pochłaniającymi czas i energię. Ale jeśli będziecie działać w duchu zaufania Bogu – robić, co do Was należy, i resztę zostawicie Panu Bogu, będzie dobrze!

Pragnę przekazać wam świadectwo Sylwi z diecezji etckiej, która pięknie mówi o zaangażowaniu jako wolontariuszki.

„Przez rok posługiwałam jako wolontariuszka misyjna w Oratorium Salezjańskim Bosconia, w miejscowości Piura, w Peru.

Przed wyjazdem na wolontariat miałam wiele obaw i wątpliwości ale prosiłam Pana Jezusa najbardziej o jedno, aby nauczył mnie kochać. Mówiłam Jezusowi, że tak naprawdę nie znam tego uczucia i bardzo prosiłam Go żeby uzdolnił mnie do prawdziwej miłości i dał doświadczyć, co to znaczy kochać.

Gdy zaczęłam moją misję wśród peruwiańskich dzieci, czułam jak Jezus powoli dokonuje czegoś nowego w moim życiu, poczułam że to moje serce stopniowo coraz bardziej się otwiera i towarzyszyła temu wielka radość. Kiedy przychodzą do mnie dzieciaki ze swoimi problemami, trzeba było robić za psychologa, pielęgniarkę, za mamę, nauczycielkę. W takich chwilach całkowicie zapominałam o sobie. Całym moim światem stawał się ten maleńki, ale jakże dramatyczny świat ubogich dzieci. Czułam, że jestem im bardzo potrzebna.

Tak myślę, że Pan Bóg powiększył moje serce przez ten rok pobytu w Piura, nauczył mnie kochać. Patrząc na ten rok z ogromną wdzięcznością. Wyjechałam stamtąd wewnętrznie przemieniona. Moje życie nabrało sensu. Doświadczenia z czasu wolontariatu mają ogromny wpływ na moją teraźniejszość, na nawiązywanie relacji z Bogiem i z innymi ludźmi. Piura na zawsze pozostanie dla

mnie miejscem, gdzie nauczyłam się kochać”.

Także Kamil dzieli się z nami wspaniałym doświadczeniem. „Byłem studentem czwartego roku medycyny, kiedy postanowiłem pojechać na wolontariat misyjny do Kenii. Cieszyłem się, że będę mógł wykorzystać moją wiedzę do tego, by pomagać ubogim ludziom. Jednak to co zastałem w małych miasteczkach i wioskach na afrykańskiej ziemi, całkowicie rozminęło się z moimi oczekiwaniami. Ośrodek zdrowia bardziej przypominał garaż niż centrum medyczne. Nie tylko dlatego, że było tam prawie pusto i brudno. Jedyne meble to stół, dwa krzesła i mała szafka w której znalazłem odrobinę środków opatrunkowych. Jak leczyć w takich warunkach? Byłem zdumiony i rozczarowany. Ale potem przyjechała siostra misjonarka – pielęgniarka i zaczęło się gromadzić wielu chorych. Obserwowałem ją bardzo sceptycznie, pomagałem przy niektórych opatrunkach i powoli zaczynałem rozumieć na czym polega służba medyczna w takim środowisku. Siostra zakonna ofiarowała im swój czas, słuchała ich uważnie, dawała wskazówki, leczyła tym, co miała, robiła wszystko, co w tych warunkach zrobić mogła.

Pomyślałem sobie, to nie sztuka pomagać

chorym, kiedy się ma doskonały sprzęt i odpowiednie lekarstwa. Sztuką jest, aby pomimo tak ubogich środków nie pozostawić ludzi chorych bez pomocy. W miejsce zniechęcenia i rozczarowania pojawiło się we mnie pragnienie naśladowania tej niesamowitej misjonarki. Kolejne dni upłynęły na wytężonej pracy i po prostu byciu z chorymi. I chyba wtedy po raz pierwszy w życiu poczułem się naprawdę szczęśliwy. Odkryłem, na czym polega prawdziwa służba. Stałem się bardziej wrażliwy i nauczyłem się odpowiedzialności za innych.

I jeszcze jedno, nie byłem nigdy za bardzo religijny – ot taki „letni katolik”! Dzięki spotkaniu z Afrykańczykami, którzy wyrażali swoją wiarę w sposób tak szczery i spontaniczny, odkryłem takie oblicze Boga, jakiego nie znałem Emmanuela – Boga bliskiego. Wiem, że siostry z misji modliły się za mnie. Bardzo dużo im zawdzięczam.

Twórcie wspólnoty misyjne, a one dadzą Wam siłę. Zrobicie więcej i lepiej. W swych pracach zawierzcie się Chrystusowi i pozwólcie się prowadzić dobrym natchnieniom Ducha Bożego. O to się dla Was modlę, i tego Wam życzę.

Proszę Pana za Was: „Chryste, który posłałeś Apostołów z Ewangelią na krańce świata, obdarz

powołaniem misyjnym wiele dziewcząt i chłopców. Spraw, aby w mocy Twego ducha, ubogaceni Jego światłem i darami, hojnie odpowiedzieli na wołanie dzisiejszego świata i wypełnili swe powołanie uczniów-misjonarzy. Daj młodym zasmakowania radości, jaką daje bezinteresowna, chrześcijańska miłość. Niech czują się potrzebni Tobie i światu”.

BŁOGOSŁAWIENI MĘCZENNICY Z PARIACOTO

**O. Zbigniew Strzałkowski, O. Michał Tomaszek
i Ks. Alessandro Dordi Negroni**

Dzisiaj chciałbym zwrócić Waszą uwagę na fakt, że misje są wspaniałą drogą wzrastania w świętości. Wydają błogosławione owoce nie tylko w postaci czynionego dobra – myślę tu o licznych dziełach ewangelizacyjnych, medycznych, edukacyjnych i charytatywno-opiekuńczych prowadzonych przez misjonarzy, ile o świętych misjonarkach i misjonarzach. 5 grudnia 2015 r. mogłem wziąć udział w Chimbote w Peru w beatyfikacji trzech męczenników peruwiańskich: o. Zbigniewa Strzałkowskiego, o. Michała Tomaszka i ks. Alessandro Dordi Negroni. Ponieśli oni śmierć męczeńską z rąk terrorystów ze „Świetlistego szlaku” w sierpniu 1991 r. Dwaj polscy franciszkanie zostali zastrzeleni w Pariacoto, a ks. Sandro w okolicach Vinzos. Trzej kapłani

męczennicy byli ofiarami konfliktu zbrojnego, który dotknął Peru w latach 1980-2000 i pochłonął 69 000 ofiar. To był najbardziej krwawy konflikt w najnowszej historii Peru i spowodował poważne i trwałe skutki dla ludności, rozłamy i podziały społeczne, sprawiając, że ich ofiarami były najstarsze grupy społeczne.

Główną odpowiedzialność za tragedię ponosi Partia Komunistyczna Peru – „Świetlisty szlak” – ze względu na swą ideologię, liczbę ofiar, które spowodowała, ekstremalne okrucieństwo, które pozwala mówić o zbrodni ludobójstwa. Przywódcy peruwiańscy nie byli przygotowani, nie potrafili sprostać zadaniu i nie umieli rozwiązać tego ciężkiego problemu demokratycznie. Wojsko i Policja działały na ślepo, bez należytego rozeznania. Z obu stron doszło do naruszenia praw człowieka.

Wieczorem, w przeddzień uroczystości beatyfikacyjnych uczestniczyłem w ceremonii odstonięcia popiersi Błogostawionych na placu miejskim w Chimbote, który otrzymał imię męczenników. Z dumą patrzyłem na odstaniane popiersie jednego z męczenników oraz na polską flagę wciąganą na maszt.

W homilii beatyfikacyjnej kard. Amato zwrócił uwagę na to, że błogostawieni męczennicy, mówiący

językiem miłości ewangelicznej, są świadkami wiary i nadziei chrześcijańskiej. Dają przykład wierności Chrystusowi do końca. Rzeczywiście: obaj polscy misjonarze wytrwali do końca. Mogli uciec, gdyż docierały do nich sygnały, że do wioski zbliżają się bojówkarze Świetlistego Szlaku. Pozostali, gdyż tak kazano im serce.

O. Zbigniew Strzałkowski wyjechał na misje do Peru w 1988 r. Na miejscu rozpoczął naukę języka hiszpańskiego, a po kilku miesiącach postugę w nowej placówce zakonnej w Andach – w Pariacoto. Miał ogromny talent organizacyjny. Łączył go z wielką pracowitością i odpowiedzialnością. Szczególnym zadaniem, jakie sobie upodobał była troska o chorych.

O. Michał Tomaszek zwrócił się do władz zakonnych o pozwolenie na wyjazd na misje do Peru i uzyskał go w 1989 r. Miał za sobą kilka lat przykładnej pracy duszpasterskiej. W Pariacoto szybko pozyskał sympatię i zaufanie zwłaszcza ludzi młodych. Docierał do nich poprzez muzykę i śpiew. Szybko zgromadził wokół siebie grupę oddanych młodych, poszukujących wiary chrześcijan.

Wyjeżdżając na misje do Peru, obaj ojcowie zdawali sobie sprawę z tego, że jest to trudna i niebezpieczna droga. Znali zagrożenia związane

z rebelią. Mimo to, oddali siebie całkowicie Bogu. O. Michał po pożegnalnej Mszy św. w parafii w Pieńsku, powiedział, że jeśli trzeba będzie dla sprawy Bożej złożyć ofiarę życia, to nie będzie się wahał.

Dwaj franciszkanie misjonarze zostali zamordowani 9 sierpnia 1991 r. w Pariacoto przez terrorystów z Komunistycznej Partii Peru „Świetlisty Szlak”.

Patrząc na tych dwóch młodych, współczesnych nam męczenników, nie trudno dostrzec ich dojrzałość w wierze, wielkość zawierzenia Bogu i poddania się Jego woli. Obaj wyrosli na misyjnej peruwiańskiej ziemi wydając szlachetny owoc męczeństwa.

Męczeństwo jest łaską, do której dorasta się całe życie. Nie bierze się z przypadku. Jest najczęściej konsekwencją wielkiej miłości do Boga, tęsknoty za Nim i pragnienia, by żyć z Nim w komunii. Nikt nie oddaje życia z błahych powodów.

Dwaj męczennicy zginęli bardzo młodo. Właściwie u początku swej misji w Pariacoto. Pamięć, pełna wdzięczności o nich trwa nadal. Pozostawili w sercach ludzi trwałe ślady miłości, pokoju i nadziei. I wydaje się, że właśnie o to chodzi w naszym życiu. Nawet wtedy, gdy jesteśmy młodzi, możemy

zostawiać dobre ślady w sercach bliźnich – ślady miłości.

Dziś do grobu błogosławionych męczenników przychodzą wierni modląc się i prosząc o potrzebne łaski. Szukają u nich pociechy i umocnienia. I nie czują się zawiedzeni. Święci dokonują dobra nie tylko za życia, ale także po swej śmierci. Przypominają nam, że „w życiu i śmierci należymy do Chrystusa” (zob. Rz 14,4).

Obu męczenników wspominamy w Kościele 7 czerwca. Modlimy się: „Panie, Ty obdarowałeś łaską kapłaństwa twoich synów: Michała, Zbigniewa i Sandro i posłałeś ich jako zwiastunów Dobrej Nowiny w Peru. Składamy Tobie dzięki, że obdarzyłeś ich palmą męczeństwa i zaliczyłeś do grona błogosławionych misjonarzy.

Za krew przez nich przelaną dla Ciebie, daj nam wytrwałość w wierze, uczyn nas świadkami nadziei, zachowaj nasze życie, a naszej Ojczyźnie udziel daru pokoju. Przyjmij niewinne ofiary przemocy do Twojego Królestwa i daj im nagrodę wieczną. Amen”.

Trwajcie, kochani w radości ze wszystkimi, którzy pragną pokoju i czynią dobro.

Rozważania różańcowe

TAJEMNICE CHWALEBNE

I Zmartwychwstanie Pana Jezusa

– św. Arnold Janssen

Zmartwychwstanie Jezusa to zwycięstwo życia nad śmiercią, łaski nad grzechem i światła nad ciemnością. Ten cud związany z pustym grobem Jezusa, jest owocem miłości Boga do człowieka. Bóg nie chce, aby jego stworzenie, które umyślał i ukochał pozostało w cieniu śmierci, dlatego Boży Syn, po krwawej męce powstaje do życia, życia, którym chce obdarować swoich uczniów.

Św. Arnold Janssen, założyciel zgromadzeń misyjnych, całym swoim życiem głosił, że Chrystus żyje i działa w świecie. Wierzył, że Jezus zmartwychwstały chce obdarzyć życiem i wolnością od zła wszystkich mieszkańców ziemi. Posyłał misjonarzy na krańce świata, aby nieśli ludziom radosną nowinę o nowym życiu w Chrystusie.

Zmartwychwstały Pan daje człowiekowi nową jakość życia – pełną nadziei, pokoju i miłości. Ta tajemnica przypomina nam, że żadne cierpienie i grzech nie są silniejsze od Bożej łaski.

Idąc na Jasną Górę, chcemy jak św. Arnold

być świadkami Jezusa, który żyje i przemienia serca. Jego misyjna gorliwość uczy nas, że radość ze Zmartwychwstania trzeba przekazywać innym. Zmartwychwstanie niesie nam nadzieję, że wszyscy będziemy kiedyś żyli w wieczności z Bogiem. Prośmy, aby Maryja prowadziła nas drogą wiary do spotkania ze Zmartwychwstałym Panem.

II Wniebowstąpienie Pana Jezusa

- Św. Franciszek Ksawery

W tajemnicy Wniebowstąpienia Jezus powraca do Ojca, ale pozostawia nam swoje ostatnie polecenie: „Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody”. Św. Franciszek Ksawery usłyszał to wezwanie sercem i odpowiedział: „Wielu ludzi nie staje się chrześcijanami tylko dlatego, że nie ma nikogo, kto by ich o to poprosił”.

Wyruszył więc na krańce ziemi, do Azji, do Indii, by mówić o Jezusie tym, którzy nigdy o Zbawicielu nie słyszeli. W jego życiu spełniały się słowa Chrystusa: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata”. Każdy krok misyjnej drogi Franciszka był świadectwem, że Jezus naprawdę towarzyszy swoim uczniom. Wspiera ich w trudach i słabościach związanych z pracą misyjną, ale udziela również radości, gdy widzą owoce swojej postugi.

Ta tajemnica uczy nas, że Wniebowstąpienie nie oznacza odejścia Jezusa, lecz rozpoczęcie naszej misji, razem z Jezusem, który duchowo nam towarzyszy. Franciszek Ksawery przypomina nam, że świat czeka na nasze świadectwo i naszą odwagę wiary. My, pielgrzymi, jesteśmy dziś Jego postaćami w drodze do Jasnogórskiej Matki. Wpatrzeni w niebo, jak Apostołowie, mamy iść dalej, niosąc Chrystusa tym, których spotkamy. Prośmy, abyśmy jako „Uczniowie–Misjonarze” potrafili tak jak św. Franciszek Ksawery głosić Jezusa z radością i ufnością.

III Zesłanie Ducha Świętego ***- Św. Wincenty a Paulo***

W Wieczerniku uczniowie trwali na modlitwie razem z Maryją, oczekując na obietnicę Jezusa, którą był dar Ducha Świętego. W dzień Pięćdziesiątnicy napętnił ich odwagą, aby wyszli i z odwagą głosili Dobrą Nowinę wszystkim narodom.

Podobnie Duch Święty natchnął św. Wincentego a Paulo entuzjazmem i pragnieniem ewangelizacji narodów. Tenże Święty uczy nas, że Duch Jezusa prowadzi Kościół szczególnie tam, gdzie człowiek jest biedny, zagubiony i potrzebujący miłości. To on mówił, że „miłość jest wynalazcza aż do nieskończoności”, a źródłem tej miłości jest właśnie Duch Święty.

Misjonarze, otwarci na Jego dary, jak w dzień Pięćdziesiątnicy różnymi językami i sposobami pragną przekazać światu Ewangelię. Duch Święty uzdalnia nas, byśmy umieli dotrzeć do serc ludzi, którzy są daleko od Boga.

Ta tajemnica przypomina nam, że Duch Święty, którego otrzymaliśmy na chrzcie i bierzmowaniu, posyła nas do tych, którzy zwątpili w Kościół i wiarę. Mamy być dla nich świadkami Jezusa żyjącego i obecnego pośród nas. Jak św. Wincenty, chcemy służyć bliźnim z pokorą i gorliwością, niosąc im Bożą miłość. Prośmy, aby Duch Święty rozpałił nasze serca i uczynił nas prawdziwymi uczniami–misjonarzami w drodze na Jasną Górę.

IV Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny - Św. Teresa od Dzieciątka Jezus

W tej tajemnicy Maryja zostaje wzięta do nieba, aby być naszą Matką i Orędowniczką u swojego Syna. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus bardzo kochała Matkę Bożą i mówiła, że „Maryja jest bardziej Matką niż Królową”. Choć żyła w ukryciu klasztoru, sercem była na misjach, obejmując modlitwą tych, którzy nie znali Chrystusa i tych, którzy podejmują się zadania bycia ewangelizatorem. Teresa uczy nas, że można być misjonarzem nawet wtedy, gdy nie opuszcza się swojego miejsca życia.

Wniebowzięta Maryja jest tą, która prowadzi do Jezusa wszystkich, także tych, którzy są od nas daleko. Teresa pokazuje, że przez modlitwę i ofiarę możemy duchowo przyprowadzać ludzi do Chrystusa. Każde „Zdrowaś Maryjo” to jakby oddanie kogoś w ręce Matki, aby zaprowadziła go do nieba.

Idąc na Jasną Górę, powierzamy Maryi nasze rodziny, przyjaciół i tych, którzy pogubili się w wierze. W jej Niepokalanym Sercu jest miejsce dla każdego człowieka. W nim pokładajmy wszelkie nadzieje, również te związane z misjonarską działalnością Kościoła. Prośmy, abyśmy jak św. Teresa potrafiliby kochać Maryję i z Nią prowadzić innych do Jezusa.

***V Koronowanie Maryi Panny
na Królową nieba i ziemi.
- Św. Wojciech***

Księga psalmów głosi pochwałę królowej, która w pięknych szatach stoi po prawej stronie króla. Bez wątpienia możemy ten tekst odnieść do Matki Najświętszej. Jej królewska godność jest nagrodą, którą otrzymała od Pana Boga za pokorną, wierną i cichą postugę w dziele zbawienia człowieka.

Św. Wojciech, wielki misjonarz i męczennik, obdarzał głębką miłością Maryję i Jej zawierzał swoją pracę misyjną. To jemu zawdzięczamy

chrześcijaństwo, wszak był jednym z pierwszych, którzy głosili Ewangelię naszym przodkom. Wyruszał do ludów pogańskich z odwagą, wierząc, że Maryja jest Królową, która otwiera serca na Ewangelię. Jego życie pokazuje, że głoszenie Chrystusa wymaga zaufania Tej, która jest najbliżej tronu Syna.

Ukoronowana Maryja uczy nas, że prawdziwa królewskość polega na służbie i miłości. Tak jak Wojciech, możemy być misjonarzami nie tylko słowem, ale i modlitwą za tych, którzy są daleko od Boga. W naszych sercach i różańcowych modlitwach możemy duchowo przedstawiać Jezusowi ludzi, których spotykamy na naszej drodze. Każde westchnienie do Maryi to jakby oddanie Jej kolejnej duszy, by zaprowadziła ją do Chrystusa.

Pielgrzymując do Częstochowy, zawierzamy Królowej Polski nasze rodziny i wszystkich, którzy potrzebują nawrócenia. Prośmy, abyśmy wpatrzeni w Maryję Królową, z misyjną gorliwością św. Wojciecha prowadzili bliźnich do Pana Jezusa.

Anioł Pański

Szczęść Boże!

Pozdrawia Was serdecznie ks. Marek Kapłon.

Jak mówiłem wczoraj 5 września 2021 roku, w Archidiecezji Przemyskiej, zostałem oficjalnie postany na misje do Kamerunu. Pamiętam tamten dzień bardzo dobrze. Była w nim radość, ale też pewien lęk. Bo misje to nie jest przygoda turystyczna. To wyjazd w nieznaną. Inny język. Inna kultura. Inny świat. Ale kiedy człowiek wierzy, że to Bóg go posyła – wtedy może zrobić krok naprzód. Kamerun stał się dla mnie wielką szkołą życia i wiary. Postugiwałem jako proboszcz w parafii Nguélémendouka, obejmującej aż 44 wioski. Odwiedzanie tych wspólnot oznaczało często długie podróże przez dżunglę, drogi błotne i trudne warunki. Misjonarz bardzo szybko odkrywa, że jego praca nie ogranicza się tylko do sprawowania sakramentów. Oczywiście centrum wszystkiego jest Eucharystia. Ale życie ludzi na misjach jest tak trudne, że Ewangelia musi dotykać także codzienności. Trzeba budować szkoły. Trzeba pomagać chorym. Trzeba szukać wody. W wielu miejscach dostęp do czystej wody jest ogromnym problemem. Dlatego jednym z ważnych dzieł stała się budowa studni. Dzięki pomocy ludzi dobrej woli z Polski, szczególnie

z Podkarpacia, z Przeworska, udało się zrealizować kilka takich projektów. Dla nas woda w kranie jest czymś oczywistym. Dla mieszkańców wielu afrykańskich wiosek studnia oznacza życie. Drugim ważnym obszarem była edukacja dzieci. Wspólnie z darczyńcami udało się wyremontować klasy szkolne, zakupić komputery i pomoce naukowe. W ramach akcji „Polskie Smyki Dzieciom z Afryki” dzieci otrzymywały przybory szkolne i środki higieniczne. Kiedy widzi się radość dziecka, które dostaje pierwszy zeszyt albo ołówek, człowiek zaczyna rozumieć, jak wielkim darem jest nawet najmniejsza pomoc.

Misje uczą również patrzenia na cierpienie. W Afryce wiele chorób, które w Europie są łatwe do wyleczenia, wciąż zbiera tragiczne żniwo. Szczególnie malaria. Dlatego jednym z działań było także zdobywanie środków na leczenie dzieci, których rodzin nie było stać na zakup leków. Czasami jednak przychodzą momenty, które zostają w sercu na zawsze. Są chwile, kiedy człowiek spotyka się z dramatem dziecka, które nie przeżyło, bo pomoc medyczna przyszła za późno. W takich momentach misjonarz staje bezradny wobec tajemnicy cierpienia. Ale właśnie wtedy najbardziej potrzebna jest obecność. Modlitwa. Nadzieja. Bo misjonarz nie jest tylko tym, który coś daje. On przede wszystkim jest z ludźmi.

Rozważania Drogi Krzyżowej

Droga świadectwa Kościoła prześladowanego

WPROWADZENIE

„Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulęknę, bo Ty jesteś ze mną”. W swoim orędziu na Wielki Post po ten fragment Psalmu 23 sięgnął kilka lat temu chaldejski patriarcha kard. Louis Sako. O ufności, że Pan jest ze mną w najtrudniejszej godzinie, pisze ten, który ze łzami w oczach opowiadał o zamachu na jeden z kościołów w Iraku, gdy z rąk terrorystów zginęło kilkadziesiąt osób. On sam, zmuszony do opuszczenia Bagdadu, zapłacił cenę za bycie blisko swoich sióstr i braci, cierpiących i wykluczanych; zapłacił cenę prześladowań za bycie z prześladowanymi. I wbrew wszystkiemu pisze, że w ciemnej dolinie można zobaczyć Boga. Tak, idąc drogą krzyża można spotkać Chrystusa: cierpiącego, odrzuconego jak ci, którzy podążają za Nim w Iraku, Syrii, Nigerii, Pakistanie czy Chinach oraz tak wielu miejscach dzisiejszego świata.

Droga sestro i drogi bracie, który z wiarą podejmujesz trud drogi, przejdź dzisiaj tę drogę krzyżową z nimi, z cierpiącymi i z prześladowanymi. Poznajmy ich imiona, ich historie oraz ich świadectwo. Na kartach ich życia odnajdźmy Jezusa

Chrystusa, który wciąż przemierza tę samą drogę, drogę krzyżową.

STACJA I – Pan Jezus na śmierć skazany Asia Bibi – PAKISTAN

***Z Księgi Psalmów:
„Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę,
zła się nie ulęknę, bo Ty jesteś ze mną! (...)
Dobroć i łaska pójdą w ślad za mną,
przez wszystkie dni mego życia”
Ps 23,4.6***

Pobita, aresztowana, zamknięta w celi bez okien i toalety, skazana na śmierć, wreszcie uniewinniona pod presją z zewnątrz, wygnana, zmuszona do rozstania z mężem i dziećmi. To cena, jaką Asia Bibi zapłaciła za to, że wprost powiedziała, ile zrobił dla niej Jezus. Prawo, w oparciu o które złamano jej życie, obowiązuje do dziś: to kara śmierci, która z bluźnierstwem nie ma nic wspólnego, jest natomiast za to próbą zastraszenia i zmuszenia chrześcijan do porzucenia Chrystusa.

Panie Jezu, usłyszalesz wyrok, Piłat umył ręce, lud krzyczał: „ukrzyżuj!”. Prosimy Cię, dotknij serc tych, którzy prześladują chrześcijan. Niech zawrócą z tej drogi i odkryją, że Twoje zaproszenie to miłość,

a nie przemoc. Chryste, w codzienności pełnej lęku i wykluczenia umocnij nasze siostry i naszych braci, cierpiących z powodu Twojego imienia.

**STACJA II – Pan Jezus bierze krzyż na swe ramiona
bp John Han Dingxiang – CHINY**

***Z 1 Listu do Koryntian:
„Nauka krzyża głupstwem jest dla tych,
co idą na zatracenie, mocą Bożą zaś dla nas,
którzy dostępujemy zbawienia”
1Kor 1,18***

Wziął krzyż w udręczone dłonie. Od wiernych oddzielała go krata. Więziony nie mógł podać im ręki. Jednak nawet to nie powstrzymało chińskiego biskupa, by krzyżem pobłogosławić swoje siostry i swoich braci, tak jak on cierpiących w kraju, gdzie zwalczane jest to wszystko, czego nie kontroluje komunistyczna partia. Bp John Han Dingxiang w niewoli spędził 30 lat. Przeszedł przez obozy pracy. Wytrwał do końca. Po śmierci bliscy nie mogli zobaczyć jego ciała. Zostało szybko spalone. Spalone zostało świadomie, by zniszczyć pamięć o jego wielkiej, heroicznej miłości do Chrystusa i Jego Kościoła.

Panie Jezu, w Twoich umęczonych dłoniach

znalazł się krzyż, wzięteś go na ramiona. Naucz nas, byśmy cierpienie przeżywali zawsze z Tobą, byśmy przyłgnęli do krzyża. I jak biskup Han Dingxiang nigdy z Ciebie nie zrezygnowali, także wtedy, gdy mierzymy się z tym wszystkim, co wydaje się ponad nasze siły.

STACJA III – Pan Jezus upada po raz pierwszy Deborah Yakubu – NIGERIA

Z Listu do Hebrajczyków:

„Zastanawiajcie się więc nad Tym, który ze strony grzeszników taką wielką wycierpiął wrogość przeciw sobie, abyście nie ustawali, złamani na duchu. Jeszcze nie opieraliście się aż do przelewu krwi, walcząc przeciw grzechowi”

Hbr 12,3

Kamienowało ją ok. 200 osób i choć cały świat usłyszał o jej śmierci, to żadnego ze sprawców nigdy nie osądzono. 22-letnia Deborah, studentka z Nigerii, upadła pod ciężarem obelg, przemocy, bezprawia. Upadła, bo ktoś inny chwycił za kamień, uznał ją winną. Winną, ale czego? Winną wiary w Jezusa Chrystusa? Przecież wiara była dla tej młodej dziewczyny czymś najcenniejszym, co miała.

Panie Jezu, w umęczonej Nigerii każdego roku giną tysiące chrześcijan. Świat milczy, odwraca wzrok,

nie reaguje. Udaje, że nic takiego się nie dzieje. Ty jednak widzisz każdą łzę, każdą przelaną krew. Pozwól nam, wpatrzonym w świadectwo tego cierpienia, odkryć, że wiara jest skarbem bezcennym, który wiele kosztuje.

STACJA IV – Pan Jezus spotyka swoją Matkę Helen Berhane – ERYTREA

***Z Księgi Lamentacji:
„Wszyscy, co drogą zdążacie, przyjrzyjcie się,
patrzcie, czy jest boleść podobna do tej, co mnie
przytłacza, którą doświadczył mnie Pan”
Lm 1,12***

Piosenkarka. Sięgała po mikrofon, by wykonywać chrześcijańskie pieśni, uwięziona w nagrzanym kontenerze na pustyni. Odmówiła podpisania dokumentu, który zmuszał ją do zaprzestania jakichkolwiek aktywności związanych z chrześcijańską wiarą. Skrajnie wycieńczona, bita, torturowana, słuchała krzyków innych uwięzionych kobiet, które postradały zmysły. Helen Berhane na skrawkach papieru zapisywała zapamiętane fragmenty Biblii oraz słowa zachęcające do nawrócenia, by następnie dać je porywaczom. Fizycznie wykończoną przewieziono ją do szpitala, po czym w końcu

bezpiecznie wypuszczono do rodziny.

Panie Jezu, przez wstawiennictwo Twej Najświętszej Matki prosimy Cię o ochronę wszystkich kobiet, które są porywane, wykorzystywane, zmuszane do małżeństwa i porzucenia wiary. Prosimy Cię o dar poszanowania godności kobiet i uwolnienie tych, które są bezprawnie więzione i poniżane w swej godności.

*Któryś za nas cierpiął rany,
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!
I Ty, któraś współcierpiała,
Matko Bolesna, przyczyn się za nami!*

**STACJA V – Szymon z Cyreny pomaga
nieść krzyż Panu Jezusowi
o. Paolo Dall'Oglio – SYRIA**

***Z Księgi Proroka Izajasza:
„Dręczono Go, lecz sam się dał gnębić, nawet nie
otworzył ust swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony,
jak owca niema wobec strzygących ją, tak On
nie otworzył ust swoich”
Iz 53,7***

Wsluchiwał się w ból chrześcijan. Niósł przestanie, że na Bliskim Wschodzie jest miejsce dla chrześcijan i muzułmanów. Od porwania pracującego

w Syrii włoskiego jezuitę o. Paolo Dall'Oglio minęło ponad 10 lat. Nie wiemy, gdzie przebywa, czy żyje, ale wciąż wywiera wpływ, jako świadek pokoju i braterstwa. Wspólnota, którą założył, odcisnęła ogromny ślad na postudze swego przyjaciela arcybiskupa Homs. Abp Jacques Mourad, przed laty również porwany przez ekstremistów, idąc drogą wytyczoną przez swojego duchowego mistrza, szuka dziś dialogu z muzułmanami, odrzucając przy tym wszelką nienawiść.

Panie Jezu, odkrywamy postawę Szymona z Cyreny we wszystkich siostrach, księżach i misjonarzach, którzy – pomimo zagrożeń, niebezpieczeństw i prześladowań – pozostają z potrzebującymi w ich kraju, gdzie codziennością stały się przemoc i nędza. Daj Panie, aby ich łagodność zaowocowała przemianą serc pełnych przemocy i gniewu.

STACJA VI – Weronika ociera twarz Panu Jezusowi s. Gloria Narváez – MALI

***Z Księgi Psalmów:
„Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścić?
Daleko od mego Wybawcy słowa mego jęku. Boże mój,
wołam w ciągu dnia, a nie odpowiadasz, wołam
i nocą, a nie zaznaję pokoju”
Ps 22,2-3***

Terroryści zamierzali wziąć najmłodszą z zakonnic jako zakładnika. Zaczęli ciągnąć ją w kierunku ambulansu. Wtedy – jak zeznali świadkowie – stanęła przed nimi 48-letnia siostra Gloria. Prosiła, by to ją zabrali. Była więziona przez 4 lata i 8 miesięcy. W niewoli sięgała po psalmy. Mówiła je z pamięci, szukała w nich ratunku, gdy było najtrudniej. Modliła się też – i nadal się modli – za porywaczy. Bita bez powodu mówiła sobie: „Mój Boże, ciężko jest być przykutym i bitym, ale żyję chwilą, którą mi dajesz. I nie chciałabym, aby któremukolwiek z tych mężczyzn, moich porywaczy, stała się krzywda”.

Panie Jezu, Twoje cierpiące oblicze, które znalazło się na chuście Weroniki, towarzyszy nam w historiach prześladowanych. Na tej samej chuście znajdziemy dzisiaj ich twarze. Prosimy Cię, byśmy idąc po drogach Twoich męczenników, potrafili z głębokim żalem spojrzeć na tych wszystkich, którzy wpadają w błędne koło przemocy, nienawiści i wykluczenia; tak jak Ty, Jezu, spoglądałeś na swoich oprawców.

STACJA VII – Pan Jezus upada po raz drugi 21 koptyjskich męczenników – EGIPT

*Z Księgi proroka Izajasza:
„Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, Mąż boleści,
oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarze
zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic. Lecz
On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze
boleści, a myśmy Go za skazańca uznali,
chłostanego przez Boga i zdeptanego”
Iz 53,3-4*

Upadli na kolana. 21 mężczyzn w pomarańczowych kombinezonach. Oprawcy stanęli obok. Za chwilę miała dokonać się egzekucja. Koptyjscy chrześcijanie zostali ścięci na libijskiej plaży. Wypowiadali imię, Twoje imię Chryste, w ostatnich chwilach swego życia. Z tym imieniem na ustach ponieśli męczeńską śmierć. Przecież ich męczeństwo nie było aktem chwilowej odwagi, nie wzięto się znikąd, ale wykuwało się na kolanach, na konsekwentnej modlitwie, w codziennym życiu. Malak miał przy sobie Biblię nawet podczas snu, Girgis często powtarzał swoim przyjaciółom: „nie martwcie się, nasze życie jest w rękach Chrystusa”. Tawadros musiał mierzyć się w Libii z trudnościami z powodu swojego chrześcijańskiego imienia, ale tym, którzy prosili go, by je zmienił, odpowiadał: „kto zaczyna od

zmiany imienia, w końcu zmienia także wiarę”.

Panie Jezu, upadłeś po raz drugi, krzyż z każdą chwilą stawał się cięższy, bo Twoje ciało było coraz bardziej zmęczone. Masz coraz mniej siły, ale podnosisz się. I nie jest to akt chwilowej odwagi, ale miłość: miłość wierna i konsekwentna. Dziękujemy, że obrazem tej miłości stali się dziś dla nas koptyjscy męczennicy.

STACJA VIII – Pan Jezus spotyka płaczące niewiasty Nasze Siostry i Nasi Bracia – NIKARAGUA

***Z Listu św. Piotra:
„Do tego bowiem jesteście powołani. Chrystus przecież
również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście
szli za Nim Jego śladami. On grzechu nie popełnił,
a w Jego ustach nie było podstępu. On, gdy Mu
złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale
oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie”
1P 2,21-23***

Reżim niszczy instytucje kościelne. Ewangelia nie ma prawa zaistnieć w kraju, w którym wszystko ma być pod kontrolą władzy. Dochodzi do aresztowań biskupów i księży. Jeśli unikną więzienia, to zostaną wygnani. Dyktatura Ortegi w Nikaragui jest gotowa walczyć z każdym, kto wyrazi choćby najmniejszy sprzeciw. Od tych, których wciąż nie zdołała złamać,

dowiadujemy się, że jednego dnia odwołano ponad 400 procesji Drogi Krzyżowej. Tylko w nielicznych diecezjach władza pozwoliła na nabożeństwa, ale w ograniczonej formie.

Panie Jezu, wobec tego cierpienia trudno nie spuścić głowy; trudno nie zapłakać. Ale być może stajemy się wtedy podobni do płaczących niewiast, bo gdzie w tym wszystkim jesteś Ty? Jesteś tam, w Nikaragui, niesiesz krzyż, wbrew licznym aktom profanacji, bezczeszczeniu kościołów, wbrew walce wytoczonej Kościołowi. Ty jesteś! Naucz nas, byśmy nie zatrzymali się wyłącznie na łzach, ale odkrywając cierpienie prześladowanych, zobaczyli, że Ty wciąż masz nasze dłonie, by zanieść im pomoc.

STACJA IX – Pan Jezus upada po raz trzeci o. Jacques Hamel – FRANCJA

Z Listu św. Piotra:

„On sam, w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości - Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni. Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych
1P 2,24

Po pierwszym ciosie nożem upadł na ziemię. Próbował nogami odepchnąć napastnika. W stronę

swojego oprawcy wypowiedział słowa: „odejdz, szatanie”. Nie powiedział już nic więcej. O. Jacques Hamel z Francji został zamordowany, gdy sprawował Mszę św. Był pierwszym duchownym w Europie, który zginął z rąk ISIS. Ostatnie słowa kapłana były nazwaniem po imieniu zła: zła straszego, wyniszczającego, zła, które potrafi pozbawić kogoś życia, ale w pierwszej kolejności zniewala tego, który je czyni. Słowa te były wyznaniem wiary, że Bóg stworzył człowieka dobrym: na swój obraz i swoje podobieństwo.

I w nas, Panie Jezu, jest dobro, często tłumione, ukryte, ukryte na własne życzenie, gdy boimy się przyznać przed ludźmi, że to wiara czyni nasze życie lepszym. Boimy się ocen, boimy się spojrzeń, boimy się krzyża. Panie, gdy upadłeś po raz trzeci, spojrzenia wszystkich wokół spoczęły na Tobie. Miałeś wtedy odwagę wstać. Prosimy Cię, byśmy znaleźli w sobie odwagę, by się do Ciebie przyznać.

STACJA X – Pan Jezus z szat obnażony
ks. Douglas Al Bazi – IRAK

Z Księgi Hioba:
„Nagi wyszedłem z łona matki i nagi tam wrócę.
Dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie
imię Pańskie błogostawione”
Hi 1,21

Myślał, że to już koniec, że nie ma dla niego ratunku. Więziony przez terrorystów dostrzegł, że łańcuch, jakim skrępowane były jego ręce, nadaje się do odmówienia różańca. Przeżył coś, z czym nie spotkał się nigdy wcześniej. Przesuwając palce po ogniwach łańcucha, próbował zaakceptować to, co miało się niebawem wydarzyć, ale śmierć nie przyszła. Zamiast niej pojawiła się wolność. Ks. Douglas Al Bazi z Iraku, porwany przez ekstremistów, torturowany, więziony, odcięty od wody. Gdy przybył do Polski, chciał pokazać nam, wiernym, cierpienie swojego Kościoła. Wziął koszulę nasiąkniętą krwią, swoją krwią. Patrząc na nią, mówił o tych wszystkich, których krwią nasiąknęła ziemia, nasiąknął Irak wszędzie tam, gdzie prześladowani ponieśli śmierć. W Iraku, zanim ktokolwiek dotrze do ropy i surowców, będzie musiał przebić się przez ziemię nasiąkniętą krwią męczenników.

Panie Jezu, szaty, z których zostałeś odarty, były nasiąknięte krwią. Kiedy Ci je zabrano, krople krwi spadły na ziemię. Chryste, niech obraz tej krwi w porę obudzi tych, którzy dla bogactw materialnych, z chciwości i z żądzy władzy poświęcają życie chrześcijan.

STACJA XI – Pan Jezus przybity do krzyża ks. Isaac Achi – NIGERIA

*Z Listu do Galatów:
„Razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża.
Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus.
Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne
życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który
umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie”
Ga 2,19-20*

Zaatakowano go tam, gdzie mieszkał, na plebanii. Został zamordowany w nocy z 15 na 16 stycznia 2023 r. Media relacjonowały, że oprawcy, którzy nie potrafili wejść do budynku, postanowili podłożyć ogień. Ks. Isaac Achi nie był wtedy sam. W ostatnich chwilach przed atakiem miał towarzyszyć mu inny kapłan, który odwiedził go tego wieczora. To przez jego ręce chciał otrzymać jeszcze rozgrzeszenie. Zdążył, wyznał grzechy, dopiero potem zginął. Jego ciało zostało zamienione w popiół. Z niektórych relacji, które nie zostały opublikowane, wyłania się obraz, że oprawcy spalili duchownego żywcem.

Panie Jezu, gwoździe przeszyły Twoje dłonie, przybity do krzyża wypowiadasz jeszcze ostatnie słowa: „Ojczy, przebacz im”, „pragnę”, „wykonało się”; każde z nich to kolejny dowód miłości. Miłość: nie ma innej

drogi, by do krzyża przybić mój grzech. Kiedy wyznaję go kapłanowi, to spoglądam na krzyż, otrzymuję Twoje przebaczenie, jak ks. Isaac w ostatnich chwilach życia. Proszę Cię, bym z wiarę i ufnością spoglądał na niego często.

STACJA XII – Pan Jezus umiera na krzyżu
Akash Bashir – PAKISTAN

Z 2 Listu do Koryntian:

„Nosimy nieustannie w ciele naszym konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w naszym ciele.

Ciągle bowiem jesteśmy wydawani na śmierć z powodu Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w naszym śmiertelnym ciele. Tak więc działa w nas śmierć, podczas gdy w was – życie”

2Kor 4,10-12

Uzbrojony terrorysta chciał wtargnąć do kościoła. Miał przy sobie materiały wybuchowe. Planował atak samobójczy. Ładunki chciał zdetonować dopiero wtedy, gdy znajdzie się wśród modlących katolików. Na drodze stanął mu 20-letni mężczyzna. Akash Bashir wołał do napastnika: „umrę, ale nie wpuszczę cię do kościoła”. Zginął wtedy razem z oprawcą. W 2022 roku Stolica Apostolska ogłosiła Akasha pierwszym Sługą Bożym w Pakistanie.

Panie Jezu, 20-letni mężczyzna, który miał przed sobą całe życie, potrafił z niego zrezygnować, gdy w niebezpieczeństwie znaleźli się inni. Ta historia nie jest Ci obca. Ty napisałeś ją pierwszy. Napisałeś po to, by stać się ratunkiem dla wszystkich zagrożonych, także dla mnie.

Proszę Cię Chryste, pomóż mi dostrzec, że nie zbawię się bez Ciebie. I nie zmienię tego ani pieniądze, ani pozycja zawodowa, ani czyjeś opinie. Ty jesteś moim życiem Jezu, tylko Ty jesteś życiem wiecznym.

STACJA XIII – Pan Jezus zdjęty z krzyża O. Frans van der Lugt – SYRIA

Z Księgi Psalmów:

***„Ty mnie zaiste wydobyłeś z matczynego łona;
Ty mnie czyniłeś bezpiecznym u piersi mej matki.
Tobie mnie powierzono przed urodzeniem, od łona
matki Ty jesteś moim Bogiem”***

Ps 22,10-11

Ulice syryjskiego Homs przemierzał w szarym, znoszonym już swetrze. Upierał się, że nie opuści mieszkających tu ludzi. Gdy miasto było oblężone, jezuita o. Frans van der Lugt miał możliwość ucieczki. Odmówił. Towarzyszyło mu kilkudziesięciu

chrześcijan, ale nikomu nigdy nie odmawiał pomocy. Któregoś dnia usłyszał pukanie do drzwi. Napastnik żądał od jezuitę, by opuścił kościół. „To jest mój dom i nie opuszczę go” – brzmiała odpowiedź. Po chwili o. Frans już nie żył. Został zastrzelony. Do końca wierzył, że Syria może być domem zarówno dla chrześcijan, jak i muzułmanów. Chryste, z oczu tych wszystkich, którzy patrzą na Twoje umęczone ciało, płyną łzy. Jesteś w objęciach Matki. Ci, co byli przy Tobie do końca, jeszcze niedawno widzieli Cię w pełni sił. W sercu Jana rozbrzmiewały jeszcze słowa: „wy jesteście przyjaciółmi moimi”. Teraz powoli wypycha je tęsknota, niezrozumienie wobec tego, co się stało. Czy tak czuli się przyjaciele o. Fransa? Kto teraz będzie punktem odniesienia? Jak iść dalej przez życie, zwłaszcza w kraju wojny, jeśli śmierć poniósł najlepszy przewodnik? A może ten przewodnik już wskazał kurs? Tak, zrobił to własnym życiem! Panie Jezu, potrzebujemy dziś świadectwa męczenników, ich imion i nazwisk, ich twarzy i słów! Potrzebujemy świadectwa ich miłości do końca, ich wiary w dobro, które jest w człowieku, pomimo zła, co stara się wmówić nam, że jest mocniejsze od Twojej miłości złożonej w sercu każdego człowieka.

STACJA XIV – Pan Jezus do grobu złożony Męczennicy z Orisy – INDIE

Z Księgi Psalmów:

„Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec”

J 12,24-26

Granicę przemocy przesuwano stopniowo. W roku 2007 zrywano chrześcijańskie ozdoby świąteczne i atakowano sklepy. Po kilku miesiącach w Orisie rozpoczęły się poprzedzone propagandą nienawiści największe prześladowania chrześcijan w historii współczesnych Indii. Radykalni hinduiści rabowali i palili kościoły, próbowali wymazać w regionie wszystko, co świadczyło o obecności wyznawców Chrystusa. Z relacji, jakie pojawiały się w mediach, wynika, że chrześcijanom groziła upokarzająca ceremonia, w trakcie której próbowano zmusić ich do spalania Biblii. Wielu z nich szukało schronienia w lasach. Wymordowano ponad 100 osób, a tysiące zmuszono do ucieczki. Chryste, krzyż jest już

pusty, ale Ty wciąż jesteś w drodze. Dokąd idziesz? Czy odpowiesz tak samo, jak wtedy, gdy Piotr opuszczał Rzym? „...do Rzymu idę, by mnie ukrzyżowano po raz wtóry”. Do Orisy, do oblężonego Aleppo, do Owo w Nigerii, gdzie w zamachu na kościół zginęło co najmniej 40 osób. Panie, to są Twoje drogi, chcemy je przeciąć, spotkać Cię na nich, bo dziś masz nasze nogi, by dalej iść drogą krzyża, nasze oczy, by widzieć cierpiących.

ZAKOŃCZENIE

Młody chłopiec o imieniu Dinkha patrzył na śmierć swojego proboszcza. Zabito go pod kościołem, razem z trzema diakonami. Jeden z nich był kuzynem chłopca. Dinkha wtedy zapytał sam siebie: „dlaczego oni byli gotowi umrzeć, a ja nie jestem?”. Poszedł do mamy i oświadczył jej wtedy, że chce iść do seminarium. Na jej stanowczy zakaz, zapytał: „Czy u nas, jak ktoś jest chrześcijaninem, to jest szalony?”. Chłopiec nie rzucał słów na wiatr. Egzekucja kapłanów, jaką widział, zaprowadziła go w końcu do kapłaństwa. Już w starożytności pisał Tertulian, że krew męczenników jest posiewem chrześcijan.

Droga Siostrzo, drogi Bracie, z męczeństwa wyrastają nowe pokolenia chrześcijan, z męczeństwa rodzą się powołania kapłańskie, zakonne i misyjne.

Chrystus chce być odkryty w historiach męczenników!
Ale męczeństwo tych, którzy dziś cierpią, dopomina
się również naszego świadectwa. Stańmy się głosem
tych, którzy cierpią w milczeniu!

Nowenna do Matki Bożej Częstochowskiej

Wszchemogący i miłosierny Boże, który dałeś narodowi Polskiemu w Najświętszej Maryi Pannie przedziwną pomoc i obronę, a Jej święty Obraz Jasnogórski wstawieś niezwykłą czcią wiernych, spraw łaskawie, abyśmy z taką pomocą, walcząc za życia, w chwili śmierci odnieśli zwycięstwo nad złośliwym wrogiem. Przez Chrystusa, pana naszego. *Amen.*

Matko nasza Jasnogórska, Królowo Narodu Polskiego! Ufni w Twą matczyną dobroć i potężne wstawiennictwo u Syna Twojego, zanosimy do Ciebie wszystkie nasze pokorne modlitwy i błagania.

Polecamy Ci wszystkie nasze sprawy, nasze rodziny oraz wszystkie dzieci Narodu polskiego, żyjące w kraju i na całym świecie.

MARYJO, PRZYJMIJ NASZE PODZIĘKOWANIE:

Dziękujemy Ci, Jasnogórska Pani.

- Za Twoją obecność i działania w Cudownym Obrazie na Jasnej Górze, * za niezliczone łaski, których hojnie udzielasz nam od sześciu wieków.

- Za Twoje łaskawe królowanie nad naszym narodem,
* za moc, którą wspierałaś nas w ciągu dziejów, zwłaszcza w trudnych chwilach niewoli i cierpień.
- Za to, że od wieków jesteś wzorem polskich kobiet
* i uczysz je macierzyńskiej mądrości, godności i dobroci.
- Za to, że otaczasz nas Twoją macierzyńską opieką,
* umacniając wiarę w naszych sercach, nawracając grzeszników, pocieszając chorych, smutnych i wątpiących.

MARYJO, PRZYMIJ NASZE PRZEPROSZENIE:

Przepraszamy Cię, Matko nasza Jasnogórska!

- Za to, że przez zaniedbania w wierze i obojętność religijną tak często odchodziliśmy od Boga,
* zapominając o Jego obecności i miłości.
- Za to, że postępowanie nasze * nie zawsze było zgodne z wiarą świętą i godnością dziecka polskiego Narodu.
- Za grzechy przeciwko życiu, * za pijaństwo, egoizm, lekkomyślność, zazdrość, niezgodę społeczną i rozwiązłość.
- Za to, że tak często, zamknięci w kręgu własnych spraw, nie widzieliśmy potrzeb naszych braci
* głodnych, bezdomnych, chorych i samotnych.

MARYJO, PRZYJMIJ NASZĄ MODLITWĘ CZCI I MIŁOŚCI:

Miłujemy Cię i wystawiamy Ciebie.

- Pani z Jasnej Góry, * chwalebna Córko Boga Ojca Niebieskiego.
- Łaskawa Wspomożycielko, * naszego Narodu.
- Królowo nasza o twarzy pociętej bliznami, * która jesteś dla nas znakiem nadziei, jedności i zwycięstwa.
- Dziewico Wspomożycielko, * która pomagasz nam przezwyciężyć zło i wszelką słabość.

MARYJO, PRZYJMIJ NASZE PROŚBY:

Bądź naszą pomocą i naszym ratunkiem.

- Kiedy ogarnia nas zwątpienie * i pokusa niewiary.
- Kiedy czujemy się samotni, * opuszczeni i zagrożeni.
- W niebezpieczeństwie * ulegania nałogom i grzechom.
- Gdy atakuje nas pokusa materializmu, * zła i nienawiści.

Akt Oddania się Matce Bożej

Matko Boża, Niepokalana Maryjo, Tobie poświęcam ciało i duszę moją, wszystkie modlitwy i prace, radości i cierpienia, wszystko, czym jestem i co posiadam. Ochotnym sercem oddaję się Tobie w niewolę miłości. Pozostawiam Ci zupełną swobodę postępowania się mną dla zbawienia ludzi i ku pomocy Kościołowi świętemu, którego jesteś Matką. Chcę odtąd wszystko czynić z Tobą, przez Ciebie i dla Ciebie. Wiem, że własnymi siłami niczego nie dokonam. Ty zaś wszystko możesz, co jest wolą Twojego Syna, i zawsze zwyciężasz. Spraw, więc, Wspomożycielko wiernych, by moja rodzina, parafia i cała Ojczyzna były rzeczywistym Królestwem Twego Syna i Twoim. **Amen.**

Modlitwy wieczorne

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego Amen.

Dziękuję Ci Boże w Trójcy Św. Jedyny za ten piękny i szczęśliwy dzień, który pozwoliłeś mi przeżyć i za wszystkie łaski, którymi mnie obdarzyłeś dzisiaj i w całym moim życiu. Przepraszam Cię Boże, za wszystkie moje grzechy, zaniedbania i niedoskonałości. Żałuję szczerze za wszystkie grzechy moje popełnione dzisiaj i w całym moim życiu, które Ciebie dobry Ojczy obrażyły i zraniły, szczególnie za... (krótki rachunek sumienia)

Spowiadam się Bogu Wszchemogącemu i wam bracia i siostry, że bardzo zgrzeszyłem myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem: moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina. Przeto błagam Najświętszą Maryję zawsze Dziewicę, wszystkich moich Aniołów i Świętych, I was bracia i siostry, o modlitwę za mnie do Pana Boga naszego. Niech się zmiłuje nad nami Bóg Wszchemogący i odpuściwszy nam grzechy doprowadzi nas do życia wiecznego. Amen.

Akt żalu

Ach żałuję za me złości, jedynie dla Twojej Miłości. Bądź miłościw mnie grzesznemu, dla Ciebie odpuszczam bliźniemu.

Ofiarowanie

Myśli, słowa, sprawy moje, poświęcam na chwałę Twoją Panie. Tobie Serce me oddaję, niech się coraz lepszym staję. Maryjo strzeż serca mego, o Jezu, nie wychodź z niego póki mi tchu życia stanie, nie opuść mnie, Jezu Panie.

Święty Józefie

ratuj nas, w życiu, w śmierci, w każdy czas.

Aniele Boży Stróžu Mój

Ty zawsze przy mnie stój. Rano, wieczór, we dnie, w nocy, bądź mi zawsze do pomocy. Broń mnie od wszystkiego złego i doprowadź do Żywota wiecznego. Amen.

Pacierz

Ojcze nasz...

Zdrowaś Maryjo...

Wierzę w Boga Ojca...

Dziesięć przykazań Bożych...

Przykazanie Miłości

Będiesz miłował Pana Boga twego z całego serca swego, z całej duszy swojej i ze wszystkich myśli swoich, a bliźniego swego, jak siebie samego.

Za Konających

Najłaskawszy Jezu, miłośniku dusz, błagam Cię, przez konanie Najświętszego Serca Twojego i przez boleści Niepokalanego Serca Maryi, obmyj we Krwi Twojej grzeszników całego świata, którzy teraz w konaniu zostają i jeszcze dzisiaj i tej nocy umrzeć mają.

Konające Serce Jezusa, zlituj się nad konającymi.

Amen.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki wieków.

Amen.

Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie. Przez Miłosierdzie Boże nich spoczywają w Pokoju.

Amen.